

30.I Poniedziałek	17 <sup>00</sup>	ZA PARAFIAN
Wtorek 31. I	17 <sup>00</sup>	1/ ZA OJCZYZNĘ 2/ W int. Ś.P. Bogusława OSTAPOWICZA
1.II Środa	17 <sup>00</sup>	O nawrócenie Rosji, pokój na Ukrainie, Polsce i na świecie, Za kuszonych myślami samobójczymi, w int. Ojczyzny, , w int. osób sprzątających nasz kościół i ich rodzin, W int. kobiet kuszonych myślami o aborcji, W int. Ś.P. Stanisława i Janiny KONDROWSKICH, c.r. KONDROWSKICH i PUCHAŁÓW
2.II Czwartek Ofiarowanie Pańskie	9 <sup>30</sup>	W int. Ś.P. Henryka, Tomasza, Krystyny SOBCZAKÓW
	11 <sup>00</sup>	MSZA POGRZEBOWA w int. Ś.P. Henryka WYSOCKIEGO
	17 <sup>00</sup>	W int. Ś.P. Marianny i Krzysztofa TOKAJÓW, dziadków TOKAJÓW i STELMASIAKÓW
	18 <sup>00</sup>	W int. zakonów kontemplacyjnych
3.II Piątek	15 <sup>00</sup>	ZBIOROWA
	17 <sup>00</sup>	W int. Ś.P. Marii OŁDAKOWSKIEJ
4.II Sobota	17 <sup>00</sup>	ZA PARAFIAN w int. Piotra i Leny z okazji 34 rocz. ślubu
	18 <sup>00</sup>	W int. Ś.P. Mariana WŁODARCZYKA w 27 rocz. śm.

### 5 NIEDZIELA ZWYKŁA - 5 LUTEGO 2023

8 <sup>00</sup>	W int. Ś.P. + Heleny w 11 rocz. śm. i Bogusława KSIĄŻKIEWICZÓW
9 <sup>30</sup>	W int. Ś.P. + Czesława i Antoniny KLUCZYKÓW, Antoniego MACIEJAKA
11 <sup>30</sup>	W int. Ś.P. + Marka SZCZEPANIAKA w 20 rocz. śm., c.r. KACZYŃSKICH i SZCZEPANIAKÓW i Bartosza LUBARSKIEGO
16 <sup>00</sup>	W int. Ś.P. + Michaliny i Michał PRZEPIÓRKOWSKICH, c.r. KALMUSÓW i SZYMANIAKÓW, Wiesławy WOJTCZAK
18 <sup>00</sup>	W int. Ś.P. + Stanisława TUŁO w 20 rocz. śm. c.r. GUZÓW i GAJEWSKICH

### PLAN KOŁĘDY

**Poniedziałek (30.01)** – OD GODZ. 9<sup>00</sup> (1 kapłan): Parcela Prażmów  
**Wtorek (31.01)** – OD GODZ. 9<sup>00</sup> (1 kapłan): Parcela Woli Prażmowskiej  
**UWAGA!** W ostatnim tygodniu kolędy można umawiać się na indywidualne poświęcenie domu. Prosimy o kontakt telefoniczny: 501091315

„Bóg zapłać” za ofiary na pokrycie kosztów druku naszej gazetki



# WYPŁYŃ NA GŁĘBIĘ

Gazetka parafialna

ul. Fr. Ryxa 35, 05-505 Prażmów, tel. 227270595; parafia.prazmow.pl

Nr konta 87 800 2000 400 371 953 202 600 01

4 Niedziela Zwykła

29 stycznia

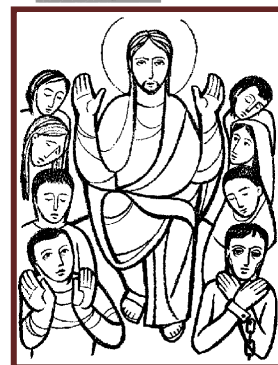
512'23



LITURGIA SŁOWA

Czytanie I: So 2,3;3,12-13 \* Ps 146 \* Czytanie II: 1 Kor 1,26-31

Ewangelia: Mt 5, 1-12a



Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę. A gdy usiadł, przystąpili do Niego Jego uczniowie. Wtedy otworzył swoje usta i nauczał ich tymi słowami: Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni. Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadają ziemię. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyчени. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą. Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla

sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy ludzie wam urągają i prześladowają was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie. Tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami.

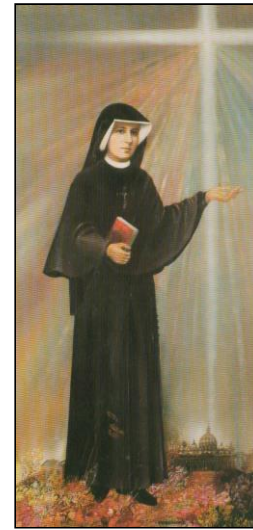
*Oto słowo Pańskie.*

### POTĘGA SŁABOŚCI

W dzisiejszych czasach istnieje swoisty kult siły. Słyszymy o niej na różne sposoby: „siła pieniądza, siła gospodarki, siła militarna, siła intelektu, siła polityki” itd. W każdym razie jest to siła, która ma zapewnić sukces i powodzenie. Chyba można pokusić się o wyprowadzenie pewnej zasady: im człowiek słabszy duchowo, tym bardziej upatruje swej siły w tym co ludzkie i ziemskie. Gdy byłem w szkole średniej nie ukrywałem moich przekonań religijnych ale ponieważ byłem uczniem dość aktywnym i prowadziłem szkolny kabaret, dykcja szkoły, choć reprezentowała inny światopogląd i przekonania polityczne, dosyć mnie lubiła. Po maturze z matematyki (a był to rok 1977) mój dyrektor wziął mnie na poważną rozmowę. „To co Polak, idziesz do seminarium?” – zapytał bez ogródek.

Jak dziś pamiętam tamtą rozmowę i mój dyskomfort, gdy musiałem zaprzeczyć, bowiem wtedy chciałem zdać egzaminy na rewalidację niewidomych w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej. Dyrektor nie zważając na moją odpowiedź kontynuował swoją „katechezę”: „Dobrze, dobrze. I tak pójdziesz do seminarium. Ale czego oni cię ucą w Kościele? Pokory? Służby? Słabości? Gdy ktoś w ciebie kamieniem, to ty w niego chlebem? Musisz być silny. Wszędzie kłamią: w Kościele, w partii. Przed tobą całe życie. Po co je mamować. A ten celibat kapłański? Myślisz, że to jest zgodne z naturą? Przecież to jest przeciwko człowiekowi, jego sile vitalnej, zdrowiu biologicznemu”. Czuję, że mój dyrektor bardzo szczerze podszedł do tej rozmowy, choć do końca nie wiedziałem czy zupełnie bezinteresownie. Dwa lata wcześniej poszedł z naszej szkoły do seminarium jego wychowanek i gdyby się okazało, że szkoła socjalistyczna prowadzona przez zaangażowanego ideologicznie dyrektora staje się kuźnią powołań kapłańskich, mógłby mieć mniejsze lub większe nieprzyjemności. Gdy więc skończył na próbie obnażenia bezsensu celibatu kapłańskiego, spojrzałem na niego z góry. Nie dlatego, żebym się pysznił lecz z prostego powodu: mój dyrektor był niskiego wzrostu i przeszedł już dwa zawały. Nawiązując do jego ostatniej kwestii, spytałem w tej samej konwencji szczeroci: „Przepraszam panie dyrektorze. Ale czy w pańskim przypadku nie zachowywanie celibatu tak znacząco wpłynęło na zdrowie i tężyznę fizyczną?” Biedny dyrektor machnął tylko ręką i zakończył rozmowę ze straconym ideologicznie uczniem. Ta rozmowa była ważnym wydarzeniem w drodze

odkrywania powołania. Jeżeli Pan Bóg w Starym Testamencie przemówił przez oślicę Balaama, dlaczego dzisiaj nie mógł przemówić przez mojego dyrektora? Wspominam tę rozmowę w kontekście użytej argumentacji: „musisz być silny”. Jako człowiek niewierzący uważał, że Ewangelia wzmacnia słabość i pielęgnuje mierność. Kazanie na Górze pokazuje istotę tego nieporozumienia. Pan Jezus ukazuje różne grupy ludzi doświadczonych przez siłę zła. A jednak ubodzy, cisi, płaczący i prześladowani są zanurzeni w łasce Bożego błogosławieństwa, albowiem swą siłę upatrują nie w tym, co ludzkie, ale w Bogu samym. Szatan będzie robił wszystko, by wmówić człowiekowi (tak było od grzechu pierworodnego i tak będzie aż do końca dziejów), że w grzechu jest siła, rozwój, dominacja i szczęście, a w łasce słabość, smutek i przegrana. Kluczem do zrozumienia błogosławieństw jest ostatnie, w którym Chrystus Pan mówi: „Błogosławieni jesteście, gdy ludzie wam urągają i prześladowają was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was”. I natychmiast dodaje: „Ciescie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie”. W Starym Testamencie uważano, że Boże błogosławieństwo konkretyzuje się w szczęściu doczesnym - zdrowiu, obfitości dóbr materialnych, powodzeniu i zwycięstwie nad wrogami. Mniemano, że błogosławieństwo stwarza doczesne warunki szczęśliwości. Pan Jezus zaprasza nas w zupełnie inną wizję szczęścia. Oto w każdych warunkach człowiek, który Bogu zawierzył, otrzymuje błogosławieństwo, aby dojść drogą doczesności do pełni szczęścia w niebie. I już teraz prawdziwa radość staje się jego udziałem, bowiem pośród doświadczeń i przeciwności żyje nadzieją, której nikt i nic nie jest mu w stanie odebrać. *Ks. Proboszcz*



2 lutego [1936]. **Z** rana, kiedy się przebudziłam na głos dzwonka, opanowała mnie tak wielka senność, a nie mogąc przyjść do przytomności, skoczyłam do zimnej wody, a po dwóch minutach opuściła mnie senność. Kiedy przyszłam na medytację, cały rój myśli niedorzecznych cisnął mi się do głowy i całą medytację przewalczyłam. To samo było w czasie pacierzy, jednak kiedy wyszła msza św., w duszy mojej zapanowała dziwna cisza i radość. Wtem ujrzałam Matkę Najświętszą z Dzieciątkiem Jezus i Dziadunia św., który stał za Matką Bożą. Matka Najświętsza rzekła do mnie: Oto masz najdroższy Skarb. — I podała mi Dziecię Jezus. Kiedy przyjąłem Dziecię Jezus na ręce, znikła mi Matka Boża i św. Józef, zostałam sama z Dzieciątkiem Jezus. Powiedziałam Mu: Ja wiem, żeś Ty Pan i Stwórca mój, chociaż jesteś taki maleńki. Jezus wyciągnął swoje rączki i z uśmiechem patrzył na mnie — duch mój był napełniony radością nieporównaną. I nagle znikł mi Jezus, a czas Mszy św. był, aby przystąpić do Komunii św. Zaraz wyszłam razem z siostrami do Komunii św. Po Komunii św. usłyszałam w duszy te słowa: *Ja jestem w sercu twoim ten sam, któregoś miała na ręku.*

## W DRODZE DO NIEBA



Chrystus jest z nami: ta pewność napełnia nasze serca ogromnym pokojem i głęboką radością. Umieemy liczyć na Niego w tym miejscu i wszędzie, teraz i zawsze. On jest przyjacielem, który nas rozumie i podtrzymuje w chwilach ciemności, ponieważ jest Mężem boleści, oswojonym z cierpieniem (Iz 53, 3). On jest towarzyszem podróży, który przywraca ciepło naszym sercom, wyjaśniając im naukę o skarbach mądrości, zawartych w Piśmie świętym. On jest chlebem żywym, który zstąpił z nieba i który może rozpaść w tym naszym śmiertelnym ciele iskrę życia, które nie umiera. Podejmijmy zatem z odnowioną energią wędrówkę. Najświętsza Dziewica wskazuje nam kierunek. Maryja, niby gwiazda jaśniejąca o poranku, świeci przed oczyma naszej wiary jako znak pewnej nadziei i pociechy, aż nadejdzie dzień Pański. My, pielgrzymi w tej „leż dolinie”, wzdychamy do Niej: Jezusa, błogosławionego owocu Twojego żywota, po tym wygnaniu nam okazał łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo! (Jan Paweł II, 11.02.1980.)

